

Rutowski, Tadeusz

W poszukiwaniu prawdy – wartość proponowanych kryteriów prawdy

Studia Płockie 41, 55-71

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Tadeusz Rutowski

W POSZUKIWANIU PRAWDY

Wartość proponowanych kryteriów prawdy

Na temat prawdy wypowiada się wiele osób, zajmując często sprzeczne stanowiska. obrońcy prawdy głoszą, że tylko ona może uporządkować nasze życie, inni twierdzą, że prawda jest niebezpieczna, gdyż ogranicza naszą wolność. Wreszcie są jeszcze tacy, którzy uważają, że prawdy nie można z pewnością ustalić, że są tylko przekonania, opinie, gdyż prawda jest zawsze względna, że jakoby prawdziwość sądów zależała zawsze od osób, miejsca i czasu, należy zatem przejść tzw. relatywizm epistemologiczny. Postaramy się te stanowiska nie tylko omówić, ale i ocenić. Aby tego dokonać, trzeba zająć się następującymi sprawami:

1. Co to jest prawda? Jeśli są różne znaczenia tego słowa, to o jakie jej rozumienie nam chodzi.
2. Czy istnieje jakieś podstawowe kryterium prawdy, czy mają racje sceptycy głoszący, że takiego kryterium nie ma.
3. Wreszcie trzeba omówić najczęściej proponowane współcześnie kryteria prawdy i ich wartość. Stąd plan pracy.

1. Pojęcie prawdy

Słowo prawda jest wieloznaczne¹. Każdy sposób jego rozumienia nazywamy pojęciem, a więc można mówić o różnych pojęciach prawdy. W codziennym życiu najczęściej spotykamy się z tzw. prawdą moralną, której zaprzeczenie nazywamy kłamstwem.

Sąd jest prawdziwy w znaczeniu moralnym, jeśli jest zgodny z przekonaniem wypowiadającego, a jest kłamstwem – gdy sami nie akceptujemy treści głoszonego sądu.

Na terenie metafizyki występuje tzw. ontologiczne pojęcie prawdy, ale tam chodzi o coś innego. Zwolennicy filozofii tomistycznej, którą zainicjował św. Tomasz z Akwinu (XIII w.) głoszą, że wszystko, co istnieje, jest w pełni poznane przez Absolut osobowy, jest jego wolnym i rozumnym wytworem, a w konsekwencji jest poznawalne przez człowieka, jest racjonalne.

¹ Por. T. Rutowski, *Teoria poznania (czy można odróżnić prawdę od fałszu)*, Płock 1994, s. 5-8. Także M. A. Krąpiec, *Byt a prawda, w: Spór o prawdę*, Lublin 2011, s. 14-19.

Filozofowie tomistyczni przyjmują, że tylko Absolut poznaje rzeczywistość w pełni i wszechstronnie, poszczególni zaś ludzie ze względu na swoją ograniczoność przestrzenno-czasową i braki w aparaturze poznawczej mogą poznawać jedynie dowolny fragment rzeczywistości, jakieś jej aspekty. Zatem wyczerpujące poznanie świata przez jednostkę jest niemożliwe, a tym bardziej wyczerpujące poznanie Absolutu, który nie całą prawdę o sobie zakodował w swoim dziele stwórczym.

Filozofowie nurtu materializmu dialektycznego, chociaż odrzucają istnienie Boga osobowego, to jednak głoszą podobnie, że „świat realny jest poznawalny”, ale tylko nieskończona ilość istnień ludzkich w nieskończonym czasie może poznać go w sposób wyczerpujący.

W naszych rozważaniach nie chodzi o prawdę moralną czy ontologiczną, ale o tzw. prawdę teoriopoznawczą, gnozeologiczną, czy logiczną. W tym znaczeniu sąd prawdziwy to sąd zgodny z dziedziną bytu, do którego się odnosi, lub krócej sąd zgodny z rzeczywistością. Jest to tzw. klasyczne rozumienie prawdy, wywodzące się od Arystotelesa (IV w. przed Chr.), przyjęte przez filozofów arabskich, akceptowane także współcześnie w takich kierunkach filozoficznych jak neotomizm, fenomenologia czy materializm dialektyczny.

Aby lepiej zrozumieć treść tego pojęcia, przytoczymy ważniejsze definicje spotykane współcześnie w polskiej literaturze filozoficznej.²

1. Myśl M jest prawdziwa wtedy i tylko wtedy, gdy myśl M stwierdza, że jest tak a tak i tak a tak jest właśnie (K. Ajdukiewicz).

2. „Zdanie jest prawdziwe” znaczy „zdanie p stwierdza, że p i p” (A. Tarski).

3. Sąd jest prawdziwy, jeżeli stan rzeczy wyznaczony przez jego treść zachodzi niezależnie od istnienia sądu w obrębie tej dziedziny bytu, w której dany sąd go umieszcza (R. Ingarden).

4. Prawda jest to zgodność (adaequatio) umysłu i rzeczy, według tego, że umysł twierdzi, iż coś istnieje i faktycznie istnieje, lub twierdzi, że tego nie ma i faktycznie tego nie ma (św. Tomasz z Akwinu).

Mówiąc o zgodności (względnie tożsamości) mamy na myśli relację między treścią poznania a jego przedmiotem (wziętym w tym aspekcie, w jakim poznanie go ujmuje). Prawdziwość poznania polega na uświadomionej, intencjonalnej zgodności treści poznania z przedmiotem. Prawdziwość jest właściwością sądu wyznaczoną przez stosunek zgodności zachodzący między określoną treścią danego sądu, a określoną stroną poznawanego przedmiotu (tą właśnie, którą dany sąd bierze pod uwagę, o której coś stwierdza). Nie chodzi więc w prawdziwości o wszechstronną zgodność sądu z rzeczą, ale tylko w danym aspekcie. Np. zdanie mówiące, że każdy trójkąt ma trzy kąty nie jest wyczerpującą, wszechstronną informacją o trójkątach, lecz tylko aspektywną, częściową.

Często podkreśla się, że prawda jest niestopniowalna i niezmienna. Zdanie nie w pełni zgodne z danym aspektem rzeczywistości jest zdaniem fałszywym, ale zdania fałszywe mogą być bardziej lub mniej zbliżone do prawdy, jeśli w większym lub mniejszym przybliżeniu odzwierciedlają stan faktyczny. (Np. zdania: ziemia jest płaska, ziemia jest kulą, ziemia jest elipsoidą, są zdaniami fał-

² Por. A. Stępień, *Teoria poznania*, Lublin 1971, s. 68.

szywymi, ale bardziej lub mniej zbliżonymi do prawdy). Prawda jest absolutna w tym znaczeniu, że zdanie raz prawdziwe nie traci swej właściwości w różnych warunkach. Ale tu powstaje problem relatywizmu prawdy.

Absolutyzm teoriopoznawczy głosi, że prawda jest niezmienna, niestopniowalna, niezależna od tego, kto ją głosi i w jakich okolicznościach. Temu stanowisku przeciwstawia się tzw. relatywizm teoriopoznawczy (epistemologiczny, gnozeologiczny). Relatywiści głoszą, że ten sam sąd w zależności od osób, miejsca czy czasu może być raz prawdziwy, a kiedy indziej fałszywy. Próbują uzasadnić swoje stanowisko przykładami, jak np.: „mam na imię Michał”. Mówią, że w zależności od tego, kto takie zdanie wypowiada, może być one raz prawdziwe, a kiedy indziej fałszywe. Albo: „tutaj jest gorąco”, „dzisiaj jest piątek”. Prawdziwość tych zdań miałyby jakoby zależeć, od miejsca czy czasu. Dokładna analiza tego rodzaju przykładów pozwala jednak zasadnie twierdzić, że nie ma sądów, które by były prawdziwe tylko w pewnych okolicznościach, a stawałyby się mylne wraz ze zmianą tych okoliczności. Okazuje się bowiem, że relatywiści w swych poglądach nie rozróżniają kształtu wyrażenia od ich sensu, od ich znaczenia. Wypowiedź: „mam na imię Michał” nie jest jednym sądem, lecz raczej zbiorem wielu sądów. Inne bowiem znaczenie posiada to powiedzenie wypowiedziane przez pana A, a inne przez pana Y lub Z. Podobnie jest również z pozostałymi przykładami. Słowa „tutaj”, „gorąco” są wieloznaczne. Należałoby raczej posługiwać się językiem jednoznacznym, np.: „w takim to a takim pomieszczeniu, o godzinie tej i tej było np. 30° Celsjusza”. Jeśli by tak było, to sąd ów byłby zawsze prawdziwy, gdyby zaś tak nie było, to sąd byłby fałszywy.

W związku z precyzją języka nie należałoby mówić, że „dziś. jest piątek”, ale np. „dnia 3 września 1993 r. był piątek”. Prawda bowiem ściśle zależy od sensu słów, od ich znaczenia i dlatego w każdej nauce dąży się do jednoznaczności, ale jedynie w matematyce czy logice taką jednoznaczność posiadamy. A brak precyzji, wieloznaczność, jest niebezpieczna i nadaje się bardziej na hasła propagandowe (każdy rozumie dane powiedzenie np. swój sposób), niż na sensowne przekazywanie swojej wiedzy innym. A zatem: każdy sąd prawdziwy jest zawsze prawdziwy, a sąd fałszywy jest sądem stale fałszywym.

Potoczny język jest nieprecyzyjny i dlatego mamy szereg nieporozumień w dyskusji. Nieraz dyskusję dopiero wtedy można rozstrzygnąć, kiedy się okaże, że dyskutanci tak samo brzmiące terminy traktują błędnie jako posiadające takie same znaczenia.

Przyjmuje się, że prawdziwość zdania zależy od znaczenia występujących w nim wyrazów, ale i odwrotnie, należy przyjąć, że znaczenie wyrazów zależy od prawdziwości zdania. Np. jeśli uznamy prawdziwość równania: „ $x + y = 5$ i $x - y = 1$ ”, to okazuje się, że x jest 3, a y jest 2. Taką funkcję w matematyce i logice pełnią aksjomaty, czyli zdania przyjęte z góry jako prawdziwe. One wyznaczają sens występującym tam terminom.³

Innym źródłem relatywizmu jest względność tez przyrodniczych. Metody uznawania twierdzeń w naukach przyrodniczych, a nawet na terenie fizyki, nigdy nie gwarantują prawdziwości w znaczeniu klasycznym. Istnieje nawet tendencja, żeby naukę sprowadzić do zdań fizyki i ich interpretacji. Ponieważ

³ Por. T. Czeżowski, Prawda a język, w: „Odczyty filozoficzne” Toruń 19692 s. 204n.

twierdzenia fizyki nie gwarantują nam prawdy lecz tylko prowadzą do przybliżonego poznania rzeczywistości, do nowych modeli bardziej pasujących do badanego przedmiotu, przyjmuje się, że przyrodoznawstwo nie gwarantuje prawdy, ale do niej dąży. Nawet na terenie fizyki stale wprowadza się poprawki, gdy uznawane sądy nie są w pełni zgodne z badaną rzeczywistością.

Przykładem niech będzie teoria względności Alberta Einsteina, według której tezy fizyki Newtona zawodzą tam, gdzie mamy do czynienia z prędkościami zbliżonymi do prędkości światła. Czasami uważa się błędnie, że teoria względności A. Einsteina prowadzi do relatywizmu epistemologicznego. Takie przekonanie wypływa z niezajomości teorii względności i z błędnego poglądu, że podobieństwo zewnętrzne wyrażen wskazuje na podobieństwo znaczeń. W teorii względności jako podstawowe założenie przyjmuje się, że prawa fizyki są stałe, niezmiennie i obowiązują w całym wszechświecie, oraz że prędkość światła jest stała, niezależna od tego, czy jego źródło porusza się, czy pozostaje w spoczynku. Z tych założeń dopiero wnioskuje się dedukcyjnie, że czas, przestrzeń i masa zmieniają się w ruchu, a więc ich pomiary dokonane przez obserwatora nieruchomego różnią się od pomiarów przeprowadzonych przez obserwatora, który się porusza. Istnieją ściśle prawa matematyczne precyzujące te zależności.⁴

Z relatywizmem epistemologicznym jest związany relatywizm aksjologiczny, według którego nie ma wartości bezwzględnych, ważnych zawsze, wszędzie i dla wszystkich, że dobra od zła nie można z całą pewnością odróżnić. Relatywizm aksjologiczny rozpowszechnił się od Davida Hume'a, filozofa angielskiego XVIII-go wieku. W książce „Traktat o naturze ludzkiej” wykazywał, jakoby nie było poprawnego przejścia od stwierdzenia faktu do przyjęcia zobowiązań, że nie ma poprawnego przejścia od „jest” do „powinien”. Faktami zajmuje się nauka, a na jej terenie nie mogą się jawić zdania normatywne. Według Hume'a normy postępowania nie wyrażają żadnej prawdy, a tylko odzwierciedlają sferę emocjonalno-wolitywną. Wszystkie więc normy postępowania są subiektywne, zależą od upodobań, od wolnych decyzji poszczególnych osób. Nie ma więc naukowej etyki normatywnej. Jeśli jednak ktoś podejmie decyzje, wyznaczy sobie jakiś cel do osiągnięcia, to nauka pomoże mu w sposób ekonomiczny ten cel zrealizować. Nauka zatem może nas pouczyć, jakie istnieją możliwości wyboru i ukazać, jaka będzie przyszłość podjętej decyzji, ale nie może być ona źródłem twierdzeń wartościujących.

Ta myśl Davida Hume'a szybko zdobyła prawo obywatelstwa. Na terenie logiki bowiem za zdania logiczne uważa się tylko zdania oznajmujące, które coś twierdzą lub czemuś przeczą. Zdania nakazujące, zakazujące podobnie jak zdania pytajne nie posiadają żadnej wartości logicznej, nie zawierają jakoby żadnego elementu poznawczego. W związku z tym uważa się, że wszelkie oceny polegają na emocjonalnym ustosunkowaniu się do faktów lub co najwyżej są zależne od celu, jaki sobie dany człowiek wyznacza.

Cele zaś subiektywnie wyznacza człowiek. W związku z tym neopozytywista Hans Reichenbach twierdzi: „dyrektywy moralne są sprawą decyzji wolicjonalnych”. Według pozytywistycznej koncepcji genezy prawa źródłem jego jest wola

⁴ Por. T. Rutowski, Relatywizm szczególnej teorii względności a relatywizm epistemologiczny, „*Studia Philosophiae Christianae*” 3, 1967 nr 1 a. 139-149.

ludzka. Można tylko dyskutować, czy jest to decyzja jednostki, monarchy, tyra-
na, czy też grupy ludzi posiadających władzę ustawodawczą jak np. parlamen-
tarzystów w krajach demokratycznych. Choć obecnie stwierdza się kryzys myśli
pozytywistycznej, to nadal ma ona zwolenników w Polsce, w świecie.

Ci, którzy traktują zdania normatywne jako zdania logiczne, wskazują
na ścisły ich związek z obiektywnymi wartościami i ich hierarchią. Jeśli istnieją
obiektywne wartości, to należy je realizować. W Polsce takie stanowisko repre-
zentują między innymi prof. Roman Ingarden, Władysław Tatarkiewicz, Tade-
usz Kotarbiński, Tadeusz Czeżowski, Kazimierz Twardowski, a ostatnio specja-
lista semantyk prof. Marian Przełęcki. Ten ostatni uzasadnienie takiego poglądu
przedstawia w książce: „Poza granicami nauki”, Warszawa 1996.

W sprawie poznawania wartości Marian Przełęcki opowiada się za stano-
wiskiem, które określa jako odmianę kognitywizmu, intuicjonizmu i induk-
cjonizmu. To stanowisko zakłada, że istnieje poznanie wartości; bezpośrednim
rodzajem takiego poznania jest swoista intuicja wartości, a przedmiotem tej
intuicji są jednostkowe fakty wartościujące. Poznanie wartości zatem traktu-
je na wzór poznania empirycznego. Rozróżnia bezpośrednie i pośrednie po-
znanie wartości. To drugie otrzymuje się z pierwszego za pomocą takich sa-
mych procedur poznawczych, jakie mają zastosowanie w dziedzinie poznania
empirycznego. Utożsamienie przeżyć aksjologicznych z pewnymi przeżyciami
emocjonalnymi nie pozbawia ich funkcji poznawczej. Jeśli nawet nasza reak-
cja aksjologiczna na pewien czyn moralnie zły lub dobry jest rodzajem reakcji
emocjonalnej, to jest to jednak reakcja, która „odkrywa” przed nami tkwiącą
w owym czynie wartość moralną; w naszym przeżyciu czyn ten „jawi się” nam
jako okrutny lub miłosierny, niegodziwy lub szlachetny, a więc jest to również
przeżycie natury poznawczej. Największa wiarygodność przysługuje naszej in-
tuicji moralnej wtedy, gdy jej obiektem są jednostkowe fakty moralne dane nam
w sposób bezpośredni, „naoczny”, gdy stajemy oko w oko z konkretnym aktem
okrucieństwa lub miłosierdzia, egoizmu lub poświęcenia. Stosując procedury
znane z nauk empirycznych możemy dojść w drodze indukcji do uogólnień mo-
ralnych charakteryzujących pewną klasę czynów, jak np. czyny moralnie dobre,
to czyny altruistyczne, a więc czyny motywowane troską o dobro innych.

Poznanie aksjologiczne – według autora – jak poznanie na terenie nauk przyrod-
niczych nie jest poznaniem niezawodnym. Fałszywość sądów wartościujących zazwy-
czaj jest rezultatem zbyt pochopnych uogólnień, nieracjonalnych wierzeń, uprzedzeń.⁵

Jeśli tak się sprawy mają, to chociaż ani nauki przyrodnicze ani etyka norma-
tywna nie gwarantują prawdziwości swoich twierdzeń, to można jednak wyka-
zać ich wartość, duże prawdopodobieństwo, stosując inne kryteria, niż kryterium
prawdziwościowe. Możemy odróżnić zdania uzasadnione od nieuzasadnionych.

I jeszcze jedna sprawa. Krytykując klasyczne pojęcie prawdy uważano, że ono
jest odpowiedzialne za pojawiające się antynomie, takie jak np. antynomia goli-
brody. Czy golibroda golący wszystkich i tylko tych, którzy siebie nie golą, goli
siebie czy nie? Każda z odpowiedzi prowadzi do fałszu. Okazuje się, że źródłem

⁵ Por. T. Rutowski (Rec.) M. Przełęcki, *Poza granicami nauki* (z semantyki poznania pozanauko-
wego), Warszawa 1996 ss. 99, „Miesięcznik Pasternski Płocki” 2006, 6 s. 301-310.

antynomii jest mieszanie języka z metajęzykiem.⁶ Już A. Tarski wykazał w 1933 r., że antynomie nie występują w języku precyzyjnym nauk dedukcyjnych.

2. Kryterium prawdy i jego istnienie

Słowo „kryterium” wywodzące się z języka greckiego, to tyle co probierz, wzór, według którego coś od czegoś odróżniamy. Przez kryterium prawdy rozumie się zazwyczaj taką własność poznania (sądu), która pozwala rozróżnić prawdziwość lub fałszywość tego poznania (sądu). Sekstus Empiryk w starożytności, a później jego następcy formułowali argumenty przeciwko możliwości istnienia kryterium prawdy. Oto najczęstsza argumentacja sceptyków:

„1) Sądy nasze o przedmiotach transcendentnych oparte są (w sensie uzasadnienia) bądź to na spostrzeżeniu zewnętrznym, bądź na rozumowaniu. Spostrzeżenie jest: a) subiektywne, związane z psychofizyczną organizacją poznającego podmiotu, stąd różne i niezgodne u osobników różnych gatunków, u osobników tego samego gatunku (np. u ludzi), u tego samego osobnika w różnych momentach czasu; b) jest zrelatywizowane nie tylko względem podmiotu [...] ale i względem warunków zewnętrznego spostrzegania (np. położenie, odległość itp.). Nie ma zadowalającego kryterium odróżnienia złudnych spostrzeżeń od trafnych, stąd sądom na spostrzeżeniu opartym brak uzasadnienia. Nie lepiej z rozumowaniem jako podstawą sądów. Rozumowanie indukcyjne (indukcja właściwa) nie uprawnia do orzekania w sposób stanowczy o całej klasie przedmiotów, gdy się zbadało tylko pewne jej elementy. Rozumowanie dedukcyjne albo zawiera petitionem principii, albo zakłada regressus in infinitum, albo wreszcie opiera się na dowolnych założeniach (problem aksjomatów).

2) Nie ma sposobu odróżnienia w sposób stanowczy jawy od snu. I snom bowiem przysługuje nieraz subiektywne piętno oczywistości.

3) W poznaniu posługiwać się musimy aparatem pojęć. Te pojęcia albo są definiowane, albo przyjęte jako pierwotne. Pojęcia niedefiniowane nie wiadomo do czego się odnoszą. Ale i definiowane nie posiadają wartości poznawczej, gdyż ostatecznie oprzeć się muszą na pojęciach pierwotnych, arbitralnie przyjętych. I nic nie pozwoli rozstrzygnąć, czy odpowiadają im jakieś przedmioty transcendentne, czy nie. Nadto podstawowe pojęcia nauk, np. pojęcie substancji, przyczynowości, czasu itp., wiodą do trudności i sprzeczności logicznej.

4) Domniemyamy consensus omnium, często wymieniany jako kryterium prawdy nie istnieje, a gdyby istniał, nie mógłby służyć za kryterium prawdy wobec możliwości powszechnego błędu

5) Aby móc orzec, że p albo że nie p, trzeba sformułować kryterium prawdy. O tym sformułowania, jeśli mamy je uznać, z kolei trzeba móc rozstrzygnąć, że jest prawdziwe. Tu więc czeka nas albo błędne koło, albo regressus in infinitum. Nie możemy zresztą nigdy wiedzieć wobec braku intersubiektywności treści świadomości, czy poznanie nasze zgodne jest z poznaniem innych ludzi⁷.

⁶ Por. T. Czeżowski, Uwagi o klasycznej definicji prawdy, w: Odczyty filozoficzne, Toruń 1969 s. 46-50.

⁷ I. Dąmbska, Sceptycyzm francuski XVI i XVII wieku, Toruń 1958 s. 10-11.

Wybitny metodolog polski XX-ego wieku, Kazimierz Ajdukiewicz w jednej ze swoich publikacji zajmuje się wnikliwie sprawą kryterium prawdy. Pisze między innymi: „Przez kryterium prawdy rozumie się bowiem jakąś ostateczną instancję decydującą o uprawnieniu naszych przekonań. Wyraz „kryterium prawdy” używamy więc w takim sensie, że prawdziwe są następujące twierdzenia: Każde przekonanie, do którego dostosowano kryterium prawdy, jest prawomocnie przyjęte. Żaden sąd nie jest prawomocnie przyjęty, zanim do jakiegoś sądu nie zastosowano kryterium prawdy”⁸. Sceptycy przyjmowali jeszcze założenie, że kryterium prawdy jest jakiś sąd, w którym formułujemy kryterium prawdy. Ajdukiewicz odrzuca takie założenie jako błędne, i przyjmuje, że kryterium prawdy jest właściwość danego sądu (np. jego oczywistość), a nie coś zewnętrznego.

Pogląd, że należyte kryterium prawdy musi być własnością badanego sądu, a nie jakimś sądem zewnętrznym, podzielają z Ajdukiewiczem ci, którzy uznają istnienie kryterium prawdy. W 2010 r. w grudniu odbyło się w Lublinie na KUL-u Międzynarodowe Sympozjum. Sprawozdanie z tego sympozjum ukazało się w książce pt. „Spór o prawdę”. Przytoczmy tu pierwsze zdania profesora, który omawiał sprawę kryterium prawdy: „Istotę sporu o kryterium prawdy i jego rozwiązanie przedstawił w swych pracach m. in. A. B. Stępień. Nie wiem, czy w tej sprawie można dopowiedzieć coś merytorycznie ważnego, dlatego jedynie przypomnę podstawowe tezy Stępnia na temat kryterium prawdy i poczynię kilka wyjaśnień”⁹. Oddajmy więc głos Stępniewi.

Stępień omawiając polemikę ze sceptykami i Kantem, którzy odrzucali możliwość istnienia kryterium prawdy odrzuca jako błędne przekonanie, że każde kryterium w stosunku do tego, czego jest kryterium, jest zewnętrzne. Jeżeli przez kryterium prawdy rozumiemy własność poznania (sądu), a nie np. sąd, stwierdzający prawdziwość danego sądu, to kryterium prawdy jest czymś wewnętrznym względem poznania, którego jest kryterium.¹⁰

Twierdzi on zatem, że kryterium prawdy jest to taka właściwość poznania (sądu), po której rozpoznajemy prawdziwość lub nieprawdziwość tego poznania; pozwala nam one rozróżnić między poznaniem prawdziwym a fałszywym. Taką właściwością jest oczywistość przedmiotowa rozumiana jako cecha świadomości poznającej związana z ujęciem przedmiotu poznawanego, charakteryzująca sposób tego ujęcia. Należy odrzucić jako kryterium prawdy oczywistość podmiotową, subiektywną jako pewien stan świadomości, do której odwoływał się Kartezjusz. Samoświadomość odsłania nam sposób, w jaki przedmiot dany jest podmiotowi.

Kryterium prawdy jest świadomością sposobu ujmowania przez podmiot poznający przedmiotu poznawanego, świadomością tego, jak przedmiot wyznacza, determinuje wynik ujmującego je poznania. Świadomość określonego sposobu determinowania przez przedmiot nazywamy oczywistością przedmiotową. A oto jak tomiści rozumieją oczywistość przedmiotową. Np. Piotr Chojnacki pisze: „Oczywistością przedmiotową nazywamy taką własność tre-

⁸ K. Ajdukiewicz, O stosowaniu kryterium prawdy, w: *Język i poznanie*, Warszawa 1960 t. I s. 11-13.

⁹ J. Krokos, Spór o kryterium prawdy, w: „Spór o prawdę”, Lublin 2011 s. 291.

¹⁰ Por. A. Stępień, *Teoria poznania*, Lublin 1971 s. 77 nn.

ści sądu, która determinuje i wymusza uznanie sądu za prawdziwy, za zgodny ze stanem rzeczowym. [...] Termin «oczywistość» [...] oznacza on dokładnie biorąc fakt, iż umysł podlega determinacji od strony przedmiotu do tego stopnia, iż nie może nie uznać za prawdziwe treści owego sądu».¹¹ Okazuje się jednak, że istnieją różne rodzaje oczywistości przedmiotowej. P. Chojnacki twierdzi, że oczywistość sądu może być empiryczna, doświadczeniowa, bądź intelektualna, zależnie od tego, co przede wszystkim podlega zdeterminowaniu: zmysły czy intelekt, i co odgrywa główną rolę: doznanie zmysłowe czy rozumienie. Stępień uważa, że można mówić o różnych typach oczywistości, np. o oczywistości spostrzeżeniowej, oczywistości apodyktycznej itp. Ile zatem rodzajów jest oczywistości i jak przedstawia się w każdym z nich wartość naszego poznania? Czeżowski w jednej ze swoich rozpraw wyróżnia cztery rodzaje oczywistości.¹² Mianowicie:

1. Oczywistość apodyktyczną – odpowiadają jej zdania analityczne.
2. Oczywistość introspekcyjną – zdania empiryczne doświadczenia wewnętrznego typu: wiem, że istnieję, że wątpię, że myślę, że chcę, że czuję.
3. Oczywistość zmysłową – zdania spostrzeżeniowe.
4. Oczywistość demonstratywną – zdania uzyskane drogą wynikania logicznego.¹³

Jak wiemy, zdania spostrzeżeniowe – ze względu na możliwość złudzeń – nie gwarantują prawdziwości.

Zdanie doświadczenia wewnętrznego, choć dla danego podmiotu przeżywanego są absolutnie pewne, to nie mówią wprost o świecie transcendentnym. Zbadajmy zatem wartość pozostałych typów zdań.

Oczywistość apodyktyczną przypisujemy podstawowym twierdzeniom ontologicznym (metafizycznym) takim jak: zasada, tożsamości, niesprzeczności, a także założeniom nauk dedukcyjnych. Czeżowski mówi, że taką własność mają zdania analityczne.

Idąc za sugestią I. Kanta powiemy, że zdania analityczne to są takie zdania, których prawdziwość jest zagwarantowana znaczeniem terminów w nich występujących. Np. „żadne czerwone nie jest zielone”, „żadne mokre nie jest suche”, „każdy kwadrat ma cztery boki”. Kant sądził, że wszystkie zdania analityczne są zdaniami a priori, tzn. takimi, które są niezależne od wszelkiego doświadczenia. Ale jest niekonsekwentny, gdyż pisze: „Twierdzenie: «Każda zmiana ma swą przyczynę» jest twierdzeniem a priori, jednakże nie jest czystym twierdzeniem a priori, ponieważ termin «zmiana» jest to pojęcie, które może być wysnute tylko z doświadczenia».¹⁴ Jeśli tak to przykład dotyczący przyczynowości, choć jest zdaniem analitycznym, to nie jest zdaniem „czystym a priori”. Znaczenia bowiem terminów w nim występujących. są zaczerpnięte z doświadczenia. Istnieje coś co nazywamy zmianą. A więc istnieją zdania analityczne a posteriori, które

¹¹ P. Chojnacki, *Teoria poznania*, Warszawa 1969 s. 90.

¹² Por. T. Czeżowski, *O oczywistości w: Odczyty filozoficzne*, Toruń 1969 s. 5-58.

¹³ Właściwie Czeżowski mówi o oczywistości przekonania a nie sądów, choć uznaje ich ścisły związek. W naszych rozważaniach zwracamy uwagę na oczywistość sądów gdyż za kryterium prawdy przyjęliśmy oczywistość obiektywną, a nie oczywistość podmiotową, subiektywną.

¹⁴ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. 1, Kraków 1957 s. 62.

ze względu na swą analityczność gwarantują pewność, a ze względu na swą aposterioryczność stosują się do świata realnego.

Takimi twierdzeniami analitycznymi a posteriori są pierwsze zasady metafizyczne: tożsamości i niesprzeczności, które formułuje się następująco: „każdy byt jest bytem”, „nie jest tak, że byt jest niebytem”. To są zdania analityczne, gdyż ich prawdziwość jest zagwarantowana znaczeniem słów: „byt”, „niebyt”, „prawda”, a zarazem a posteriori, gdyż pojęcie bytu tworzymy w oparciu o doświadczenie, ściślej o sądy egzystencjalne, a nie konstruujemy ich w dowolny sposób.¹⁵

Zresztą można wykazać, że tego rodzaju sądy (analityczne a posteriori) istnieją w innych dziedzinach poznania. Np. znaczenia słów: „czerwone”, „zielone”, „mokre”, „suche”, „większe”, „mniejsze”, „równe” są zaczerpnięte z doświadczenia, w oparciu o sądy egzystencjalne stwierdzające istnienie tego co zielone, czerwone, mokre, większe, mniejsze, równe. Należy zatem przyjąć – wbrew Kantowi – istnienie zdań analitycznych a posteriori.¹⁶

Istniały wprawdzie próby falsyfikacji pierwszych zasad, ale wszystkie dotychczasowe okazały się nieuzasadnione.¹⁷ Nawet tak krytyczny filozof, jakim był L. Kołakowski, przyznaje obiektywną wartość zasady niesprzeczności, gdy w swojej książeczce: „Horror metaphysicus”, Warszawa 1990 pisze: „Najbardziej nieubłagany relatywizm nie podaje w wątpliwość reguły niesprzeczności, przyznaje tedy ukradkiem rację bytu pewnym wiecznym (a przynajmniej nie historycznym i nie ograniczonym do językowej gry) normom racjonalności” (s. 13).

Czeżowski oczywiście apodyktyczną przypisuje także założeniom nauk dedukcyjnych, aksjomatom i postulatam. Należy tu jednak odróżnić, czy aksjomaty w danym systemie dedukcyjnym są przyjęte dowolnie (zdania analityczne a priori), czy też w jakiś sposób „odczytane” z doświadczenia (zdania analityczne a posteriori).

Zanalizujmy tę sprawę na przykładzie geometrii Euklidesa (III w. przed Chr.). Euklides w swoich „Elementach” całość geometrii przedstawił w taki sposób, że jako oczywiste przyjął dziesięć podstawowych twierdzeń, z których pięć nazwał postulatami, a pięć aksjomatami i wyprowadził z nich dedukcyjnie wszystkie inne twierdzenia. Oto postulaty i aksjomaty Euklidesa:

I. Postulaty:

- 1) Zakłada się, że od każdego punktu do każdego punktu można przeprowadzić linię prostą.
- 2) Ograniczoną prostą można ciągle przedłużać po prostej.
- 3) Z każdego środka każdym rozwarciem można zakreślić koło.
- 4) Wszystkie kąty proste są równe między sobą.
- 5) Jeżeli linia prosta przecinająca dwie inne linie proste tworzy z nimi po jednej stronie kąty wewnętrzne, których suma jest mniejsza od sumy dwóch

¹⁵ T. Rutowski, Istnienie Boga osobowego w świetle realistycznej filozofii, Płock 2010 s. 14-16.

¹⁶ Por. T. Rutowski, Rola fizyki współczesnej w sporze empiryzmu z aprioryzmem, „Studia Philosophiae Christianae” 5 (1969) nr 1 s. 167-183.

¹⁷ Por. T. Rutowski, Próby kwestionowania zasad tożsamości, niesprzeczności i wyłączonego środka, „Studia Philosophiae Christianae” 30, (1994) nr 2 s. 227-243 oraz T. Rutowski, Tajemnice istnienia, Płock-Toruń 2001 s. 43-47.

kątów prostych, to te dwie linie przedłużone nieograniczenie schodzą się po tej stronie, po której suma kątów wewnętrznych jest mniejsze od dwóch kątów prostych.

II. Aksjomaty:

- 1) Równe jednemu i temu samemu są między sobą równe.
- 2) Jeżeli do równych dodaje się równe, to i całe są równe.
- 3) Jeżeli od równych odejmuje się równe, to i reszty są równe
- 4) Wzajemnie przystające są między sobą równe.
- 5) Całe jest większe od części.

Następcy Euklidesa kwestionowali piąty postulat. Twierdzili, że oczywiście jest, że te dwie linie zbliżają się do siebie, ale nie wiemy, czy muszą się one przeciąć. Może zbliżają się asymptotycznie jak gałęzie hiperboli do swych asymptot? Odrzucenie piątego postulatatu jest narodzeniem geometrii nieeuklidesowych.

W tych nowych geometriach akceptuje się, jako oczywiście wszystkie aksjomaty (możliwe, że są to zdania analityczne a posteriori), ale odrzuca się piąty postulat. Ten fakt sprawia, że trzeba bardzo uważnie badać charakter założeń w systemach dedukcyjnych.

Może należałoby pod tym względem przebadac system dedukcyjny liczb naturalnych i zera Peany (czy są tam zdania analityczne a posteriori) i w ten sposób wyjaśnić stosowanie twierdzeń matematyki do rzeczywistości bez obawy o błąd?

Innym wyjaśnieniem tej kwestii jest przyjęcie istnienia bytów idealnych jako przedmiotów matematycznych, które matematyk odkrywa, a nie tworzy.¹⁸

Wreszcie zajmijmy się oczywiście demonstratywną, pośrednią, jaką trzeba przypisać sądom wywnioskowanym z założeń według praw logiki. W każdym dowodzie logicznym stwierdzamy konieczne związki, jakie istnieją między aksjomatami a twierdzeniami logicznie z nich wynikającymi. Badając te zdania można uniknąć wielu błędów. Ukazując np. absurdalność wniosków tym samym kwestionujemy wartość założeń. Takie badania przeprowadza się choćby we wszystkich systemach hipotetyczno-dedukcyjnych.

Tu powstaje sprawa wartości aksjomatów. Jeśli zostały one przyjęte hipotetycznie to wnioski są tej samej natury. Jeśli aksjomaty są zdaniami zawierającymi uogólnienie wiedzy ludzkiej opartej na choćby wieloletnich doświadczeniach, to i tak nie można traktować ich jako twierdzeń prawdziwych. Jedynym wyjściem jest ukazanie, że są to zdania analityczne a posteriori, ale wtedy zbiór tych zdań jest ograniczony.

3. Wartość kryteriów nie gwarantujących prawdziwości

Powszechnie przyjmuje się, że współczesna nauka – rozumiana jako matematyczne przyrodznawstwo – nie gwarantuje prawdziwości swoich twierdzeń, ale dąży do ich prawdziwości jako do celu. Powstaje zatem pytanie, jak wytlumaczyć wielką wartość nauki, jej sukcesy i skuteczność? Na to pytanie dawane są między innymi takie odpowiedzi, że widocznie twierdzenia naukowe infor-

¹⁸ Por. M. Heller, W. Skoczny, w: J. Życiński (red.), Spór o uniwersalia a nauka współczesna, Kraków 1991.

mują nas o realnym świecie – przynajmniej w przybliżeniu – a prawdę logiczną traktują jako cel. Przypatrzmy się tym poglądom.

Adam Grobler w swojej książce: „Prawda i racjonalność naukowa”, Kraków 1993, między innymi pisze: „realizm jest jedynym poglądem, na gruncie którego sukces nauki nie przedstawia się jako cud. Innymi słowy realizm dostarcza jedyne, albo najlepszego wyjaśnienia sukcesu nauki”; oraz: „dążenie nauki do prawdy jest najlepszym wyjaśnieniem jej sukcesu”¹⁹.

Na zakończenie swoich rozważań A. Grobler pisze: „Podsumowując, istnieją poważne argumenty na korzyść realistycznego wyjaśnienia sukcesu nauki. Sukces nauki, w swoim rozumieniu, zakłada wyższą skuteczność działań opartych na rozeznaniu naukowym od działań o celach podobnych a opartych na nie-naukowych systemach przekonań. Zakłada też zdolność nauki do nieustannego poprawiania swoich wytworów: teorii naukowych. Najlepszym wyjaśnieniem sukcesu jest teza, iż nauka dąży do prawdy, nie w sensie prawdy absolutnej, ale w sensie dążenia do rozpoznawania i oceny [...] wartości logicznej [...] presupozycyjnie prawdziwych zdań nauki”²⁰.

Wspomniany autor już, na wstępie swojej pracy pisze m. in.: „W rozdziale pierwszym dowodzę, że problem wyboru celu nauki musi zostać włączony do teorii racjonalności naukowej [...]. Dochodzę do wniosku, że teoria racjonalności naukowej nie może się obyć bez idei prawdy”, oraz: „Na koniec, w rozdziale VI omawiam tzw. ostateczny argument na rzecz realizmu, myśl którego najlepszym wyjaśnieniem sukcesu nauki jest przypuszczenie, że akceptowane teorie naukowe są w przybliżeniu prawdziwe”²¹.

Nie będziemy omawiać treści książki wspomnianego autora, ale spróbujemy pokazać, że wartość proponowanych kryteriów prawdy na terenie nauki polega na założeniu, że nauka, zajmuje się badaniem realnego świata i dąży do prawdy jako celu.

Najczęściej proponowane kryteria prawdy są następujące:

- A. Niesprzeczność systemu jako kryterium prawdy.
- B. Użyteczność (skuteczność działania) jako kryterium prawdy.
- C. Powszechna zgoda jako kryterium prawdy.
- D. Oczywistość podmiotowa jako kryterium prawdy.

Zajmiemy się wartościami tych proponowanych kryteriów.

A. Niesprzeczność systemu jako kryterium prawdy

W połowie XX-ego wieku był modny neopozytywizm, który głosił, że twierdzenia naukowe powinny być oparte na spostrzeżeniach, które powinny być przekładalne na język fizyki. Fizyka jakoby zajmuje się zjawiskami, a nie realnym światem. Zdania fizyki tworzą system i ich prawdziwość winna być rozpatrywana w systemie, a tylko pośrednio dotyczy izolowanych zdań. W związku z tym

¹⁹ A. Grobler, *Prawda i racjonalność naukowa*. Kraków 1993, s.181n.

²⁰ Tamże s.197.

²¹ Tamże s. 7n.

przyjęto, że kryterium prawdy naukowej jest niesprzeczność systemu. Od każdego uznanego systemu nauki wymaga się, aby był niesprzeczny. W związku z tym zakwestionowano możliwość istnienia kryterium dla jednego izolowanego sądu, a zarezerwowano dla całej teorii. Co więcej uznano, że kryterium prawdy utożsamia się z prawdą i nawet przez prawdę zaczęto rozumieć nie tyle zgodność treści ze stanem faktycznym, ile zgodność twierdzeń między sobą.²²

Zdania fizyki (nauk przyrodniczych) w zasadzie nie gwarantują prawdziwości w znaczeniu klasycznym, a przecież je cenimy, odróżniamy od zdań fałszywych. Dlaczego tak się dzieje?

Przyjęcie niesprzeczności systemu jako ostatecznego kryterium prawdy pociąga za sobą pewne konsekwencje, np. istnieje możliwość stworzenia w tym samym czasie dwóch niesprzecznych systemów, jak choćby to miało miejsce w XVIII w., gdy jedni przyjmowali korpuskularną teorię światła Newtona, a inni – nawiązując do Huygensa – falową i obie te teorie uznawali za naukowe, nawet za prawdziwe, bo niesprzeczne. Nowe jednak doświadczenia sfalsyfikowały teorię Newtona, a następne – zjawisko fotoelektryczne – zmusiły do modyfikacji falową teorię światła. Trzeba cenić osiągnięcia nauki, ale też trzeba przyjąć jej ewolucję i możliwość ciągłego doskonalenia. Jak wytłumaczyć ten fakt i sukcesy nauki – szczególnie w technice?

Na terenie metafizyki można stwierdzić z pewnością, że rzeczywistość jest niesprzeczna. Jeśli tak, to wszystkie zdania prawdziwe w znaczeniu klasycznym muszą być niesprzeczne między sobą. Relacja jednak nie zachodzi w drugą stronę. Niesprzeczność systemu nie gwarantuje jego prawdziwości. Mogą być systemy niesprzeczne lecz fałszywe. Zatem niesprzeczność systemu jest koniecznym, ale nie wystarczającym warunkiem prawdziwości. Należy zatem przyjąć, że wewnętrzna sprzeczność jest kryterium fałszu. Żądając od zdań naukowych niesprzeczności postulujemy ich prawdziwość, ale jej nie gwarantujemy. Niesprzeczność więc systemu jest cennym kryterium mimo, że nie gwarantuje prawdziwości naukowych twierdzeń. Cennym dlatego, że u podstaw nauki znajdujemy przekonanie, że nauka bada realny świat i celem jej jest uzyskanie zdań prawdziwych w znaczeniu klasycznym, a także dlatego, że błędne twierdzenia naukowe w jakimś konkretnym momencie czasu można poprawiać w oparciu o nowe fakty spostrzeżeniowe, które są niezgodne z obowiązującą w danym czasie teorią fizykalną.

Od Johna Locke'a (XVII w.) przez Kanta, rozpowszechnił się błędny pogląd, że spostrzeżenia są zależne od aparatury poznawczej, a nie informują nas o realnym świecie. W XX w. filozofujący biolog Konrad Lorentz zapoczątkował tzw. ewolucyjną teorię poznania, według której zmysłowe aparaty poznawcze zwierząt i ludzi są wynikiem biologicznej ewolucji i muszą, choć w przybliżeniu, odpowiadać obiektywnym strukturom świata. Osobniki z aparaturą poznawczą błędną, nie informującą o zewnętrznym środowisku, musiałyby wyginąć.

Również nie powinno się patrzeć na błąd jedynie jako przeciwieństwo prawdy, lecz raczej jako etap w dążeniu do niej. Trzeba pamiętać, że między prawdą a fałszem nie zachodzi związek w obu kierunkach. Z prawdy wynika zawsze prawda, natomiast z fałszu nie zawsze wynikać musi fałsz, może wynikać cza-

²² Por. E. Poznański, A. Wundheiler, Pojęcie prawdy na terenie fizyki, w: „Logiczna teoria nauki”, Warszawa 1966, s. 403n.

sem prawda. Sprzeczność wykryta w systemie naukowym w konkretnym czasie domaga się odrzucenia systemu lub jego odpowiedniej modyfikacji.²³

Wspomniany autor przyjmuje również, że celem wszelkiego badania naukowego jest prawda. Ponieważ jednak metody naukowe nie gwarantują prawdy, to ze względu na rzetelność należy się liczyć z potrzebą przeprowadzenia rewizji danego stanowiska. Chociaż wszelkie poznanie naukowe można korygować, to nie powinno głosić się relatywizmu, ale należy cenić tezy naukowe obowiązujące na danym etapie ewolucyjnym.²⁴

Jeszcze jedna sprawa. Na terenie współczesnej nauki ogromną rolę odgrywają systemy dedukcyjne nauk formalnych. Matematykę i logikę jako nauki formalne traktuje się jako naukę o formach, konstrukcjach, a nie o realnym świecie. Powstaje pytanie: czy na terenie tych nauk można przyjmować w sposób dowolny aksjomaty jako założenia? Okazuje się, że nie. Mianowicie istnieją tzw. metalogiczne zasady nauk dedukcyjnych, którymi muszą posługiwać się wszystkie wartościowe systemy dedukcyjne. Wśród tych zasad, naczelną rolę spełnia postulat, że aksjomaty nauk formalnych muszą być niesprzeczne. Powstaje pytanie: dlaczego od tych nauk żąda się niesprzeczności? Zadawalająca odpowiedź jest następująca: jeśli na terenie metafizyki dochodzi się do stwierdzenia niesprzeczności realnego świata, to do tego świata można stosować tylko niesprzeczne konstrukcje. Przypominamy, że zasada ontologiczna niesprzeczności jest twierdzeniem prawdziwym, pewnym, jest zdaniem apodyktycznym, analitycznym a posteriori. A więc ten postulat niesprzeczności systemów dedukcyjnych jest o tyle usprawiedliwiony, o ile nauka ma badać realny świat oraz pojęcie prawdy traktuje jako cel swoich badań.

B. Użyteczność (skuteczność działania) jako kryterium prawdy

Sofiści starożytni kwestionujący możliwość obiektywnego poznania uznawali tzw. utylitaryzm jako kryterium prawdy, według którego wartość wiedzy ludzkiej należy oceniać ze względów praktycznych, a więc: czy przynosi ona, jakąś korzyść, czy stratę; czy działanie na niej oparte jest skuteczne, czy nie. Od tego czasu wszyscy agnostycy nawiązywali do tego rodzaju rozwiązań, a także ci, którzy bardziej cenili ludzkie działanie, niż poznanie. Taki pogląd, stał się modny w XIX wieku po wystąpieniu Kanta, który kwestionując wartość poznawczą rozumu teoretycznego, odwołał się do rozumu praktycznego. Zaczęto przyjmować tezę, że wszelkie poznanie jest tylko instrumentem pozwalającym ludziom dawać sobie radę w świecie, zaspokajając potrzeby indywidualne i społeczne. Osiągnięcia techniki taki pogląd utwierdziły. Taki pogląd przyjęto w pragmatyzmie amerykańskim (John Dewey, William James) i w materializmie dialektycznym (Karol Marks, Fryderyk Engels). Różnica między tymi poglądami polegała głównie na tym, że pragmatyści utożsamiali prawdę z użytecznością, a marksiści, rozumiejąc praw-

²³ Por. T. Czeżowski, Pożyteczność błędu, w: *Odczyty filozoficzne*, Toruń 1969, s. 206-208.

²⁴ Por. T. Czeżowski, O rzetelności, obiektywności i bezstronności w badaniach naukowych, w: *Odczyty filozoficzne*, Toruń 1969, s. 209-212.

dę w znaczeniu klasycznym twierdzili, że praktyka, a więc skuteczne i użyteczne działanie jest najdoskonalszym i ostatecznym kryterium prawdy.

Propozycjom tym stawia się szereg zarzutów. Do czyich korzyści należy się odwołać: czy do korzyści poszczególnych jednostek, czy do korzyści grup społecznych, jak np. narodu (nacjonalizm), koloru skóry (rasizm), grupy posiadaczy (kapitalizm), czy klasy robotniczej (komunizm)? Odwoływanie się do użyteczności jest niebezpieczne i pociąga za sobą relatywizm głoszący, że prawda jest względna.

Zamiast więc o korzyściach zaczęto mówić o skuteczności działania. Chodziło o to, czy działanie oparte na jakimś przekonaniu prowadzi do osiągnięcia oczekiwanego skutku, czy też nie. Np. czy skuteczne jest zastosowanie w produkcji, przemyśle. Ale okazuje się, że działanie oparte na fałszu może przypadkowo okazać się skuteczne, a więc skuteczność działania nie gwarantuje prawdy, choć działanie oparte na prawdzie zawsze musi być skuteczne.

W związku z tym należy zatem mówić, że „praktyka” jest kryterium fałszu, a nie prawdy. Nieskuteczność działania wskazuje na fałszywość teorii, na której działanie się opiera. Jeśli tak, to proponowane kryterium ma analogiczną wartość jak niesprzeczność systemu, pozwala eliminować błędne poglądy, ale nigdy nie daje gwarancji ich prawdziwości. Jest to więc cenne kryterium, ale jedynie uzupełniające i nie powinno się go traktować jako ostateczne. W kryterium tym również zakłada się, że nauka zajmuje się światem realnym, a jej ostatecznym celem jest zdobycie prawdy w znaczeniu klasycznym.

C. Powszechna zgoda jako kryterium prawdy

Ponieważ niesprzeczność systemu i skuteczność działania okazały się nie w pełni wystarczające do stwierdzenia prawdziwości zdań, dlatego zaczęto szukać jeszcze innego, uzupełniającego kryterium i za takie przyjęto powszechną zgodę. Wychodzono z założenia, że nauka składa się ze zdań, na które można uzyskać powszechną zgodę.

Powstało jednak pytanie: czy wszyscy ludzie bez wyjątku żyjący w określonym czasie mają dany sąd akceptować np. w referendum, czy też można, nie liczyć się z pewnymi kategoriami ludzi, np. z niedorozwiniętymi czy umysłowo chorymi? Wprowadzono zatem pewne ograniczenia, a więc przyjęto jako kryterium powszechną zgodę z zastrzeżeniami. Według tej koncepcji kryterium prawdy ma stanowić zgoda ludzi normalnych, bezinteresownych, kompetentnych. Ale i tak sytuacja się komplikuje. Czy ludzie osiągających korzyści w zależności od odpowiedzi należy wykluczyć z referendum? Kto jest kompetentny? Kto jest człowiekiem normalnym? Czy ten, który głosi pogląd niezgodny z powszechną opinią, winien być potraktowany jako nienormalny i znaleźć się powinien w miejscu odosobnienia? Czy za odbiegającego od normy należałoby traktować np. Kopernika, Galileusza czy Einsteina i wielu geniuszy naukowych? Aby tego uniknąć zastanawiano się, na jakie zdania można bez komplikacji uzyskać powszechną zgodę? Zaproponowano następujące zdania:

1. Stwierdzanie wzajemnych stosunków przestrzennych.
2. Stwierdzanie wzajemnych stosunków czasowych.

3. Stwierdzanie liczby, tj. stwierdzanie równoliczności dwóch zbiorów.
4. Stwierdzanie braku różnic w innych dziedzinach niż czaso-przestrzennych, a więc np. jednakowości jakości: barwy, oświetlenia, temperatura, wysokości dźwięku itp.

Zdania te nazwano zdaniami elementarnymi. Dołączono jeszcze do nich twierdzenia logiki i reguły wnioskowania.

Zarzuty stawiane przeciwko takiemu kryterium prawdy podkreślają, że ograniczałoby się ilość zdań, o których można byłoby rozstrzygać czy są prawdziwe czy fałszywe. Nauka stałaby się wtedy bardzo płytka. (Cechuje to naukę rozumianą jako matematyczne przyrodznawstwo). Właściwie wszystkie zdania mające wartość egzystencjalną byłyby nierozstrzygalne.

Powszechna zgoda z ograniczeniami spełnia dodatkową rolę na terenie nauki. Zastosowanie jej jednak do zdań aksjologicznych staje się niebezpieczne i prowadzi do relatywizmu aksjologicznego. Jeśli przyjmie się np. że o normach działania ludzkiego ma decydować jedynie parlament (demokracja), to odrzuca się istnienie stałych wartości. Parlamenti są różne w różnych krajach i zmieniają się. Również taka sytuacja zaistniałaby wtedy, gdyby etykę normatywną ograniczono do tego, co przynosi korzyść. Istnieją poważne argumenty ukazujące istnienie prawa naturalnego, a nie tylko stanowionego.²⁵

D. Oczywistość podmiotowa jako kryterium prawdy

Wśród propozycji rozwiązujących problem kryterium prawdy modna stała się sugestia Kartezjusza (XVII w.), która lansuje tzw. oczywistość podmiotową. W swej klasycznej książce, jaką jest „Rozprawa o metodzie”, Kartezjusz zastosował tzw. sceptycyzm metodyczny. W pierwszej części podaje on racje, dla których można kwestionować wartość naszego poznania i streszcza wnioski w następujący sposób: „Tak więc, jako że nasze zmysły niekiedy nas zawodzą, zamierzałem przyjąć, że nie istnieje ani jedna rzecz, która by była taką, jaką wydaje nam się za ich sprawą. Ponieważ zaś ludzie, którym się zdarza, że myślą się w rozumowaniach odnośnie najprostszycy nawet tematów geometrii i wyprowadzają z nich niewłaściwe wnioski, to sądząc, iż tak jak każdy inny byłem podatny omyłkom, odrzuciłem, jako błędne wszystkie racje, które brałem poprzednio za dowody. Na koniec wreszcie, zważywszy, że wszelkie myśli, które mamy na jawie, mogą nas nachodzić również we śnie, z tym jednak, że wtedy żadna, nie jest prawdziwa, postanowiłem przyjąć, że wszystko, co kiedykolwiek znalazło się w moim umyśle, nie było bardziej prawdziwe aniżeli moje sensne widziadła”.²⁶

Z tej jednak pozornie bez wyjścia sytuacji Kartezjusz znajduje wyjście przezwy- ciężające ogólny sceptycyzm. Stwierdza bowiem, że posiada prawdę pewną, niezachwianą, wyrażona w słynnym zdaniu: „Cogito, ergo sum” (myślę, więc jestem). Zastanawia się nad tym, co jest źródłem tej pewności prawdy i odpowiada, że jawi mu się ona bardzo jasno i wyraźnie. Przyjmuje więc jako powszechne kryterium

²⁵ Por. Rozmowy z Ojcem Krąpcem. O prawie, Lublin 2011 s. 21-29 i 173-181.

²⁶ R. Descartes, Rozprawa o metodzie, Warszawa 1970 s. 38.

prawdy oczywistość podmiotową, a więc taką cechą przekonania, dzięki której są one jasne i wyraźne. Pisze: „A zważywszy, że w zdaniu: myślę, więc jestem nie ma nic innego, co by mnie upewniało, że mówię prawdę, jak tylko to, że widzę bardzo jasno, iż aby myśleć, trzeba istnieć, uznałem, że mogę przyjąć za ogólne prawidło, że rzeczy, które pojmujemy bardzo jasno i bardzo wyraźnie, są wszystkie prawdziwe”.²⁷

Rozumowanie Kartezjusza można przedstawić w następujący sposób:

Jeśli jakieś zdanie mające własność f (jasne i wyraźne) nie jest prawdziwe, to żadne zdanie jasne i wyraźne nie jest pewne.

Istnieje zdanie jasne i wyraźne pewne. (Myślę, więc jestem).

Nieprawda zatem, że jakieś zdanie jasne i wyraźne nie jest prawdziwe. Czyli: każde zdanie jasne i wyraźne jest prawdziwe.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że nie ma żadnej podstawy do zanegowania poprawności argumentacji przeprowadzonej zgodnie z prawami logiki. Ale przychodzi wątpliwość, czy może w kryterium prawdy nie chodzi jedynie o cechę f (jasność i wyraźność rozumianą jako stan świadomości), a jeszcze o inną własność, którą posiada także zdanie: „myślę, więc jestem”? Może w tym zdaniu znajdziemy jeszcze jakąś dodatkową własność, dzięki której dane zdanie jawi nam się jako jasne i wyraźne, dlaczego treść tego zdania zmusza podmiot poznający do uznania tego zdania za prawdziwe? Tomiści i fenomenologowie uważają, że oczywistość podmiotowa jest skutkiem oczywistości przedmiotowej i tą ostatnią traktują jako właściwe kryterium prawdy. O tej oczywistości pisaliśmy wcześniej.

Prócz prawdy naukowej mówi się o prawdzie religijnej opartej na wierze. Sygnalizujemy ten problem, ale w tym artykule nie będziemy się nim zajmować.

Podsumowanie

Prawda jest własnością sądu. Sąd jest znaczeniem zdania i dlatego terminy występujące w sądach winny być precyzyjne, jednoznaczne. Sąd prawdziwy to sąd zgodny z rzeczywistością, do której się odnosi. Jak twierdzi Arystoteles (IV w. przed Chr.) a za nim św. Tomasz z Akwinu (XIII w.) prawda to zgodność umysłu i rzeczy, według tego, że umysł twierdzi, iż coś istnieje i faktycznie to istnieje lub twierdzi, że tego nie ma i faktycznie tego nie ma.

Kryterium prawdy jest to taka właściwość sądu, dzięki której możemy odróżnić sady prawdziwe od fałszywych. Ściślej — jest to taka właściwość sądu, która determinuje i wymusza uznanie tego sądu za prawdziwy. Takie kryterium nazywamy oczywistością przedmiotową. Taką właściwość posiadają sądy analityczne tzn. takie, których prawdziwość jest zagwarantowana znaczeniami terminów w nim występujących. Znaczenia terminów mogą być przez nas konstruowane, (wtedy takie sądy nie muszą stosować się do rzeczywistości) lub utworzone na podstawie doświadczenia i takie sądy (analityczne a posteriori) stosują się do świata realnego i są pewne. Takich sądów jest niewiele. Występują na terenie metafizyki np. zasada tożsamości i zasada niesprzeczności, Pierwsza stwierdza, że każdy byt jest bytem, druga mówi, że nie jest tak, że coś jest bytem i zarazem nie jest bytem. Te zasady uznajemy na podstawie sądów egzystencjalnych i pojęcia prawdy.

²⁷ Tamże s. 40.

Takie sądy (analityczne a posteriori) nie występują na terenie nauki rozumianej jako matematyczne przyrodoznawstwo, ani na terenie etyki normatywnej. Mówi się, że w związku z tym nauka dąży do prawdy, ale jej nie gwarantuje. Dla zdań naukowych proponuje się inne kryteria, takie jak: niesprzeczność systemu, skuteczność działania, powszechna zgoda. Te kryteria nie gwarantują jednak prawdy. Jeśli tak, to skąd skuteczność nauki i jej osiągnięcia praktyczne? Uzasadnionym wyjaśnieniem jest przejście stanowiska, że nauka zajmuje się światem realnym i dąży do prawdy logicznej jako ostatecznego celu. Owe kryteria można nazwać kryteriami fałszu, gdyż dzięki nim możemy odkrywać fałszywość zdań i usuwać z nauki błędy. Brak pewności na terenie nauki nie powinien prowadzić do relatywizmu głoszącego, że wszystko jest względne i zależy od czasu, miejsca i osób. Należy cenić ewolucyjne osiągnięcia nauki pamiętając, że i one mogą ulegać oczyszczeniu, modyfikacji. Podobna sytuacja zachodzi także na terenie etyki normatywnej, której zadaniem jest odkrywanie stałych wartości.

Summary

The truth is the property of a judgement. Proposition is the meaning of the sentence and therefore the terms in it should be precise and explicit. A judgement is said to be true when it corresponds to the external reality. According to Aristotle (4th century BC) and Thomas Aquinas (13th century AD), the truth is the conformity of the intellect to the things. Thus if the intellect claims something exists, it really does, and if something does not exist, it really does not.

The criterion of truth is a standard by which one can distinguish truth from falsehood. Thus it determines a judgement to be true. This kind of criterion is called *evidentia obiectiva* and it is the property of analytic propositions (a judgement that serves only to elucidate meanings already implicit in the subject). The meaning of the term can be created (such judgements do not have to relate to reality) or grounded upon experience (analytic a posteriori propositions — correspond to external reality and they are certain). The latter are not numerous and they belong to metaphysics (the law of identity and the law of non-contradiction). According to the first rule, the object is the same as itself. The second one states that something cannot be itself and not itself at the same time. These laws are accepted on the ground of existential judgements and the notion of truth. The analytic a posteriori propositions do not occur in physics or normative ethics. Thus, it is said that science seeks the truth, but it does not guarantee it. The criteria offered for scientific sentences are: consistency, utility and consensus. Since these criteria do not guarantee the truth, how to explain the effectiveness of science and its achievements? The answer can be found in the fact that science deals with the real world and aims at the logical truth. These criteria can be called the criteria of false since, thanks to them, we can recognize the falsehood of sentences and therefore remove the errors from science. The lack of certainty, as far as science is concerned, should not lead to relativism according to which everything is relative and depends on circumstances. The scientific achievements should be valued since they can be modified. We can observe the similar situation in normative ethics whose task is to discover constant values.